

O podziale nauk u Wilhelma Windelbanda i Wilhelma Diltheya

Autor tekstu: **Tomasz Pawlik**

Druga połowa XIX wieku i początek wieku XX to okres w dziejach filozofii, który charakteryzowały dwa problemy, z którymi radzić musiała sobie filozofia. Pierwszy z nich dotyczył dokonania podziału pomiędzy naukami humanistycznymi a przyrodniczymi. Sprawa ta nie powinna nas dziwić, gdyż na tamten okres przypada rozwój nauk przyrodniczych, które mają wykształcony aparat metodologiczno-logiczny. W opozycji do nich znajdują się nauki humanistyczne do których zaliczyć należy filozofię. Ich aparat metodologiczny nie jest za tak dobrze rozwinięty, jak w wypadku nauk przyrodniczych. W ten sposób problemy nauk o kulturze są tłumaczone poprzez prężnie rozwijające się przyrodoznawstwo, za pomocą jego metod. Niektórzy filozofowie widząc to zagrożenie, stawiają sobie za cel, dokonanie rozdziału między dziedzinami, a także na wskazanie na specyficzne metody jakimi ma posługiwać się cała humanistyka a wraz z nią i filozofia. Drugi problem, o którym chciałbym wspomnieć na wstępie dotyczy stricte filozofii. Jest on niezwykle blisko związany z pierwszym, dotyczy on problemu naukowości filozofii, a może lepiej powiedzieć jej nienaukowego charakteru. Na naukowość składa się wiele elementów, jednym z nich jest, jasne określenie terminologii jakiej używa się w ramach danej dziedziny, prowadzącej do rozwiązania jej problemów. W taki właśnie sposób z sukcesem swoje badania przeprowadza przyrodoznawstwo. W filozofii mimo tylu już lat od początku jej powstania nie powiodły się próby zbudowania tego fundamentu, mimo że każdy z filozofów dążył do osiągnięcia tego celu. Niestety bezskutecznie. W tym okresie, o którym wspominałem na początku, pojawiło się kilku filozofów, którzy potraktowali te problemy ze szczególnym zainteresowaniem. Zaliczyć do nich możemy m.in. Wilhelma Windelbanda, Wilhelma Diltheya, czy twórcę fenomenologii Edmunda Husserla. Zgodnie z tytułem mojej pracy, zajmować się będę problemem rozróżnienia nauk humanistycznych od przyrodniczych. Tym właśnie zagadnieniem zajęli się Dilthey i Windelband, którzy w swoich rozważaniach doszli do dwóch całkiem innych podziałów.

Wilhelm Dilthey projekt swych badań mających na celu dokonanie tego rozróżnienia nazwał w odniesieniu do Kanta krytyką rozumu historycznego. Była to próba uzupełnienia kantowskich krytyk. Patrząc z innej strony widać, że było to także pewne świadome odniesienie do neokantyzmu badeńskiego, z którym rywalizację prowadził Dilthey. Nie powinno nas to zbytnio dziwić, gdyż ważną postacią neokantyzmu badeńskiego był wspomniany już Wilhelm Windelband. Dokonanie rozróżnienia pomiędzy tymi naukami Dilthey rozpoczyna od przedstawienia ich cech charakterystycznych. Już z tego wynika, że podział jaki będzie chciał nam zarysować opierać się będzie na przedmiocie danej nauki. Do nauk o duchu, czyli nauk o kulturze, zaliczone zostają przez niego takie dziedziny jak: *historia, ekonomia polityczna, nauki o prawie i państwie, religioznawstwo, literaturoznawstwo, teoria sztuk plastycznych i muzyki, światopoglądy i systemy filozoficzne, i wreszcie psychologia*. [1] Wszystkie wymienione wyżej dziedziny posiadają wspólną cechę, odnoszą się one do ludzkości, mimo różnic jakie między nimi występują. Wśród nich można wyróżnić dwie klasy, pierwsza z nich bada dzieje ludzkości, druga dotyczy systematycznych nauk humanistycznych. Nauki o duchu nie wykluczają rozróżnienia na pojęcia tego co fizyczne i tego co psychiczne. Aspekt psychiczny nazywa Dilthey przeżyciami, które są nam dane bezpośrednio. Pojęcie przeżycia związane są z bardzo popularną w tamtym okresie subiektywną zasadą fenomenalności mówiącą, że *przedmioty dane nam są jako przedstawienia świadomości, co oznacza, iż pierwotnymi danymi nie są przedmioty zewnętrzne, lecz treści świadomości*. [2] Związek przeżyć dzięki abstrakcji zostaje wyodrębniony z biegu ludzkiego życia, co daje możliwość, uczynienia go podmiotem logicznym. W ten sposób *podmiot logiczny umożliwia sądy i teorie, które w naukach humanistycznych są niezbędne*. [3] Wskazanie przez filozofa na przeżycia badane w naukach humanistycznych ma duże znaczenie przy próbie dokonania ich oddzielenia od nauk przyrodniczych. Po pierwsze należy zauważyć, że żadna z dziedzin nauk przyrodniczych nie jest w stanie podjąć badań nad tym zagadnieniem. Powołana do tego zadania psychologia eksperymentalna zawodzi, gdyż *nastawiona jest bowiem na badanie przeżyć jako procesów psychicznych, ewentualnie na klasyfikowanie ich wedle rodzaju i intensywności. Abstrahuje natomiast od treści*. [4] Widząc tę niemożność uchwycenia w pełni i we właściwym sensie przeżyć, Dilthey rozpoczął, nigdy nieukończony projekt stworzenia dziedziny mającej się tym zająć. Miałyby to być psychologia analizująca i opisująca, która przez owe uchwycenie przeżyć mogłaby dać fundament pod nauki

humanistyczne. Co do pojęcia fizyczności, to jego zdaniem, leży ono u podstaw przeżyć, a także umożliwia ono tworzenie wrażeń Dilthey nie poprzestaje jednak jedynie na tym rozróżnieniu, idzie dalej w swych rozróżnieniach, aby dotrzeć do właściwej istoty nauk humanistycznych. Kolejnym krokiem jaki stoi na tej drodze jest ustalenie *relacji, w jakiej nauki humanistyczne pozostają wobec faktu zwanego ludzkością*. [5] Sądzi on, że krok ten jest niezbędny, gdyż istnieją pewne aspekty człowieka, o których mówi fizjologia, która ze swej natury zaliczana jest do nauk przyrodniczych. Musi istnieć różnica w odnoszeniu się nauk o duchu do sfery fizycznej i sfery psychicznej. W naukach tych to co fizyczne zostaje sprowadzone do środków zrozumienia. Mamy tu do czynienia ze zwróceniem się ku sobie, to droga w której rozumienie przebiega od zewnątrz do wnętrza. Dilthey dochodzi do wniosku, że możemy wyróżnić dwie wpływowce, a zarazem całkiem od siebie odmienne tendencje z jakimi mamy do czynienia.

Wedle pierwszej z nich, istota ludzka postrzega siebie jako zdeterminowaną przez prawa przyrody. To co psychiczne pojawia się w niej jedynie sporadycznie. Człowiek staje się coraz bardziej wyalienowany, centralnym punktem jego rzeczywistości staje się przyroda. Tak dzieje się, gdy człowiek z nauk przyrodniczych próbuje przejmować funkcjonujące w nich pojęcie doświadczenia. W ten sposób dokonuje się redukcji naszego bogatego doświadczenia do *aspektów podatnych na procedury stosowane w przyrodoznawstwie*. [6] Druga tendencja, o której wspomina w pełniejszy i bardziej adekwatny sposób ma ujmować bogactwo ludzkiego doświadczenia. Mamy z nią do czynienia wtedy, gdy zwracamy się do siebie samych, w stronę przeżyć. Dzięki tym przeżyciom życie nabiera znaczenia, ma wartość i cel. Wychodzimy tu od tego co jest nam dane zmysłowo w dziejach, rozumienie zwraca się ku temu co już nie podlega naszym zmysłom, a jednak nadal wywiera wpływ na to co zewnętrzne. Dokonuje się tu refleksja nad samym sobą jakiej nie odnajdziemy w naukach przyrodniczych. Tendencja ta odnosi się również do przyrody, która stara się tłumaczyć za pomocą pojęć jakie są założone w związku psychicznym. Możemy powiedzieć, że w naukach przyrodniczych mamy do czynienia z wyjaśnianiem, czyli *sprowadzaniem faktów do praw nauki*. [7] W opozycji do takiej procedury stoją nauki humanistyczne, w których występuje rozumienie, polegające na *swego rodzaju poznawczym wniknięciu w przedmiot*. [8] Różnica jaka pomiędzy nimi zachodzi polega na metodzie konstytuującej każdą z nich. I tak w *pierwszej — w wyniku rozumienia powstaje obiekt duchowy, w drugiej — w procesie poznania — przedmiot fizyczny*. [9] Warto zauważyć, że w naukach humanistycznych ich przedmiot, czyli ludzkość, istnieje o ile stany ludzkie (przeżycia) są wyrażane przez ekspresję, a ona z kolei jest rozumiana. Ta triada, a mianowicie życie, ekspresja i rozumienie, obejmuje oprócz zachowań poprzez które ludzie obcuja ze sobą także, wytwory duchowe i społeczne. Dzięki niej ludzkość może być traktowana jako przedmiot nauk humanistycznych. W ten sposób możemy podjąć refleksje nad własną osobą, podjąć próbę zrozumienia siebie i innych. Procedurę, jaką proponuje Dilthey można uznać za pewien projekt, który uzasadnia odmienny charakter nauk humanistycznych od przyrodniczych. Tylko te dziedziny, których przedmiot jest dany za pośrednictwem wyżej zaprezentowanej procedury można zaliczyć do tej grupy nauk.

Mając już unaoczniony program diltheyowskiego podziału nauk, możemy przejść do prezentacji całkiem odmiennej wizji, której propagatorem był Wilhelm Windelband. Był on reprezentantem neokantyzmu badeńskiego, któremu zresztą wyznaczył sposób uprawiania filozofii. Dla niego filozofia nie miała budować potężnych gmachów systemowych, lecz miała rozwiązywać problemy jakie przed nią stają. W jego ujęciu została sprowadzona do logiki. [10] Takie podejście ma swoje konsekwencje w przeprowadzonym przez niego podziale nauk. Windelband zgodnie z duchem swoich czasów podejmuje próbę refleksji nad odmiennością historii i nauk humanistycznych od nauk przyrodniczych, wyraźnie ją prezentuje w strasburskiej mowie rektorskiej z 1894. W niej pragnie pokazać, że nie mamy do czynienia wyłącznie z historią filozofii, lecz że *każdy szczegółowy problem prowadzi do ostatecznych zagadek naszej kosmologii i filozofii życia*. [11] Jako myśliciel utożsamiający filozofię z logiką, właśnie na jej przykładzie pokazać chce związku między filozofią a badaniami w innych dziedzinach. Procedury metodologiczne nie są ustanawiane w sposób czysto abstrakcyjny. Zadaniem logika jest zdefiniowanie ogólnej metody, *która dowiodła swej skuteczności oraz, co za tym idzie, określenie znaczenia, wartości poznawczej i granic zastosowania*. [12] Logika dla Windelbanda ma dokonywać rozgraniczeń pewnych obszarów w przepelnionej różnorodnością dziedzinie wiedzy ludzkiej. W ten oto sposób dochodzimy do głównego problemu, mianowicie problemu klasyfikacji nauk. Zdaniem filozofa wszystkie dotychczas przeprowadzone podziały nie wykazały *autonomii poszczególnych obszarów wiedzy*. [13] Należy zastanowić się gdzie tkwi problem zaistniałej sytuacji i jak go rozwiązać, o ile takie rozwiązanie istnieje. Wedle niego przyczyna zogniskowana jest w podporządkowywaniu wszystkich dziedzin, które różnią się od siebie

przedmiotem, jednej metodzie. Wszystko zostaje sprowadzone do metafizycznej podstawy. Już z tego, co zostało tu napisane, jasno widać, że Windelband będzie starał się dokonać podziału nauk poprzez wykorzystanie aparatu logicznego. Analizując kryteria wedle jakich dokonywano klasyfikacji nauk na niemieckich uniwersytetach, Windelband dochodzi do następujących wniosków. Po pierwsze, filozofię jak i matematykę można zestawić w opozycji do nauk empirycznych. Wskazuje na to fakt, że *ich bezpośrednim celem nie jest wiedza o danych doświadczenia*. [14] Nauki empiryczne oprócz aksjomatów, które uprawomocniają ich wyniki, potrzebują ponadto doświadczenia zmysłowego, na podstawie którego mogą ustalać fakty o rzeczywistości. Jak już była o tym mowa, dotychczasowe klasyfikacje nie pokazały autonomii pewnych obszarów wiedzy. Windelband, uważa, że podział na nauki humanistyczne i przyrodnicze jest błędny. Pokazuje to na przykładzie psychologii, którą w tym podziale trudno jednoznacznie sklasyfikować. Z jednej strony, przedmiot jakim się zajmuje, czyli człowiek, jednoznacznie podlega pod nauki humanistyczne. Patrząc na nią z drugiej strony widzimy, że procedury jakimi się ona posługuje przynależą do nauk przyrodniczych. Gdyż tak jak one tak i psychologia, ustala, zbiera, analizuje fakty i próbuje odkrywać pewne prawa. Natomiast cel jaki mają nauki o duchu dotyczy *pełnego i wyczerpującego opisu pojedynczego, mniej lub bardziej rozległego procesu umiejscowionego w niepowtarzalnej, czasowo określonej dziedzinie rzeczywistości*. [15] Zdaniem Windelbanda, zasada na podstawie której mielibyśmy przeprowadzać podziały nauk, powinna dotyczyć celów poznawczych jakie stoją przed każdą dziedziną. I tak dziedziny podlegające pod nauki przyrodnicze, mają zajmować się odkrywaniem niezmiennych praw rządzących naszą rzeczywistością, czyli tym co ogólne. Natomiast dziedziny podlegające pod nauki humanistyczne, mają zajmować się faktami historycznymi, a więc tym, co szczegółowe. W ten oto sposób ukazane zostało fundamentalne ogniwo wszelkiej myśli naukowej, wyrażające się w relacji: ogólne – szczegółowe. Zakończeniem tego podziału jest wprowadzenie innych nazw określających te dwie potężne grupy. I tak, nauki zajmujące się tym co ogólne zostały nazwane naukami nomologicznymi, drugie z nich nazwane naukami idiograficznymi. Mając za sobą prezentację projektu podziału nauk u Windelbanda, możemy spojrzeć na punkty wspólne i różnice każdej z tych nauk. Obie wychodzą od faktów postrzegalnych, a także potrzebują *jako podstawy doświadczenia naukowego, oczyszczonego, wyszkolonego teoretycznie i sprawdzonego w pracy z pojęciami*. [16] To co je różni dotyczy poznawczej oceny faktów, i tak *w jednej myślenie przebiega od stwierdzenia szczegółu do uchwycenia ogólnych powiązań* (nauki nomologiczne), *w drugiej poprzestaje się na akcentowaniu tego, co szczególne* (nauki idiograficzne). [17] Kończąc, możemy powiedzieć, że nauki nomologiczne będą opierać się na abstrakcji, natomiast idiograficzne będą skłaniały się w stronę pogłębienia. Projekt jaki prezentuje Windelband należy uznać za typologię idealną. Zdaje on sobie z tego sprawę, gdyż *także w naukach historycznych możliwe są pewne procedury uogólniające, prowadzące do szukania prawidłowości w postaci pewnych gatunków, stylów czy też nurtów*. [18] Nie można hermeneutycznie zamknąć każdej z tych nauk, jedynie w obszarze swoich badań. Tylko przez wzajemne przeplatanie się ich możliwe lepsze będzie zrozumienie otaczającego nas świata. Nie zapominając zarazem o odmienności każdej z nich.

Mając już za sobą prezentacje obu stanowisk dotyczących klasyfikacji nauki, chciałbym się zastanowić nad ich znaczeniem. Zacznę od ich krótkiego podsumowania. Podział dokonany przez Diltheya opiera się na przedmiocie danej dziedziny. Jedne z nich zajmują się człowiekiem, inne natomiast opisują szeroko pojętą przyrodę. Dlatego u Diltheya mamy do czynienia z naukami humanistycznymi i przyrodniczymi. Windelband, proponuje inne rozwiązanie tego problemu. Jego podział oparty jest na metodzie jaką posługują się pewne dziedziny. Istnieją dziedziny zajmujące się odkrywaniem pewnych ogólnych praw, w tym celu używamy odpowiednich metod. A w innych dziedzinach zajmujemy się jedynie pewnymi faktami, wykorzystując do tego odpowiednie metody. W tej koncepcji zauważam pewną wątpliwość, która dotyczy nauk idiograficznych. Zajmują się one jak wiadomo faktami i tym co szczegółowe, główne miejsce zajmuje w nich historia. I tu, moim zdaniem można dopatrzeć się pewnej wątpliwości. Czy nie możemy założyć, że także historia posiada pewne prawa? Czy, któregoś pięknego dnia historia nie zatoczy koła i nie rozpocznie się na nowo? Jak wiadomo już Grecy wierzyli, że czas płynie kołowo, że wszystko kiedyś się powtórzy. Dopiero w następnych wiekach, uznano, że czas płynie linearnie. Jeżeli uznamy myślenie greckie, to w tym podziale historię należałoby umieścić w grupie nauk nomotetycznych. Jak jest w rzeczywistości pokażą przyszłe tysiąclecia. Zadajmy pytanie, czy któraś z tych propozycji jest lepsza od drugiej pod względem metody na jakiej się opiera? Czy istnieje jeden właściwy podział nauki? Sądzę, że obecnie nie jesteśmy w stanie dokonać jednoznacznego wyboru. Nauka wciąż podlega rozwojowi, nie jest i chyba nigdy nie będzie miała ostatecznie uformowanej postaci. Ten ciągły postęp stawia przed nami nowe wyzwania, nie pozwalając na dokonanie ostatecznego

rozwiązania tego problemu. Warto jednak pamiętać o jego istnieniu i wadze jego znaczenia dla rozwoju nauki. Słusznie zauważył Windelband, że uprawianie filozofii nie ma być nauką o filozofach i ich systemach, lecz ma zwracać się w stronę problemów. Musimy zrozumieć, że każdy projekt rozwiązania jakiegoś problemu jest w zamyśle jej autora czymś idealnym. Nigdy nie oddaje jednak w pełni tego, co jest realnie. Kończąc chciałbym zaznaczyć, że problem o którym była tu mowa, nie dotyczy wyłącznie tamtego okresu. On jest aktualny także i dziś, kiedy to nauki posiadające dobrze wykształcony aparat metodologiczny odnoszą coraz większe sukcesy w prowadzeniu swoich badań. Filozofowie XXI wieku muszą znów podjąć próbę klasyfikacji nauk, będącą zgodną z obecnie ukształtowanymi dziedzinami.

Bibliografia :

- Wilhelm Dilthey: *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*. Tłumacz E. Paczkowska-Łagowska. Gdańsk 2004.
- Andrzej Przyłębski: *W poszukiwaniu królestwa filozofii*. Poznań 1993.
- Andrzej Przyłębski: *Hermeneutyczny zwrot filozofii*. Poznań 2005.
- *Neokantyzm*. Red. Beata Borowicz-Sierocka, Czesław Karkowski. Wrocław 1984.
- Andrzej J. Noras: *Kant a neokantyzm badeński i marburski*. Katowice 2000.
- *Poznanie: antologia tekstów filozoficznych*. Red. Zdzisław Cackowski, Marek Hetmański Warszawa 1992.

Przypisy:

- [1] Wilhelm Dilthey: *Budowa świata historycznego w naukach humanistycznych*. Tłumacz. Elżbieta Paczkowska-Łagowska Gdańsk, 2004 s. 20.
- [2] Andrzej Przyłębski: *Hermeneutyczny zwrot filozofii*. Poznań 2005 s.101.
- [3] W. Dilthey : *Budowa świata...* , s.21.
- [4] A. Przyłębski: *Hermeneutyczny...* , s.101.
- [5] W. Dilthey: *Budowa świata...* , s.22.
- [6] A. Przyłębski: *Hermeneutyczny zwrot...* , s. 100.
- [7] Ibidem.
- [8] Ibidem.
- [9] W. Dilthey: *Budowa świata...* , s 28.
- [10] Zob. Andrzej J. Noras: *Wilhelma Windelbanda koncepcja filozofii*. w: *Kant a neokantyzm badeński i marburski*. Katowice 2000.
- [11] *Neokantyzm*. Red. B. Borowicz-Sierocka, Cz. Karkowski. Wrocław 1984, s.17.
- [12] Ibidem s.18.
- [13] Ibidem, s.19.
- [14] Ibidem, s.21.
- [15] Ibidem, s.24.
- [16] Windelband: *Historia a nauki przyrodnicze*. Tłumacz Jan Miziński. w: *Poznanie: antologia tekstów filozoficznych*. Red. Z. Cackowski, M. Hetmański Warszawa 1992, s.172.
- [17] Ibidem.
- [18] Andrzej Przyłębski: *W poszukiwaniu królestwa filozofii*. Poznań 1993, s.29.

Tomasz Pawlik

Ur. 1986. Student filozofii na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jest członkiem koła naukowego filozofów działającego przy instytucie filozofii. Semestr zimowy na 5 roku spędzi w ramach Erasmusa w Bańskiej Bystrzycy na Słowacji. Mieszka w Sosnowcu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-06-2009)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6594>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl